

Rozważania Drogi Krzyżowej na Dzień Modlitwy i Pokuty za grzechy wykorzystania seksualnego małoletnich

Krzyżowa droga uzdrowienia i przemiany

Jacek Poznański SJ

Wprowadzenie

Przystępujemy do rozważenia Drogi krzyżowej Jezusa Chrystusa ufni w uzdrawiającą i przemieniającą moc tej modlitwy. Stawia nas ona w obliczu tajemnicy zła i grzechu, którym każdy z nas indywidualnie, ale też nasze wspólnoty są naznaczone i w którym mają swój udział. Zło i grzech są głęboko zakorzenione w ludzkim sercu. Każdy człowiek zмага się z nim do końca życia. Również Kościół zawsze będzie się z nim zmagał, bo nigdy nie jest wolny od zła i grzechu swoich członków oraz struktur grzechu, które oni w Kościele wciąż na nowe sposoby wznoszą.

Jednak na Drodze krzyżowej stajemy jednocześnie przed obliczem Tajemnicy Miłości, która wie, jak pokonać zło, jak pozbawić grzech jego mocy, przewyciężyć śmierć i ukazać światło życia. Będziemy się starali wnikać w wydarzenia Męki i Śmierci Pana, aby odkryć ich głęboki sens dla naszego życia wiarą, nadzieją i miłością w Kościele naznaczonym przez różnorakie zło jego członków, a przede wszystkim przez zło wykorzystywania duchowego, psychicznego i seksualnego dzieci przez niektórych, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz ludzi sprawujących w Kościele i w imieniu Kościoła jakąkolwiek władzę. Coraz wyraźniej doświadczamy, że to zło i te przestępstwa dla wielu ludzi stanowią pretekst, by „nieustannie dyskredytować i kwestionować życie oddawane przez wielu chrześcijan (...) Za każdym razem, kiedy słowo Ewangelii przeszkadza lub staje się niewygodnym świadectwem, niemało jest głosów, które chcą je uciszyć, wskazując na grzech i niekonsekwencje członków Kościoła, a jeszcze bardziej ich pasterzy” (Franciszek).

Towarzystwo Jezusowi w Jego drodze paschalnej jest też dobrym czasem, abyśmy jako wspólnota czuwali i rozeznawali, abyśmy czynili nasze serca wolne i słuchające głosu Pana obecnego pośród. Prośmy, aby Pan dał nam dobre wycucie tego, które spośród wielu możliwych przydatnych, dobrych, potrzebnych, słusznych działań mających pomóc Kościołowi w obecnej chwili, posiadają prawdziwy posmak Ewangelii, a które nie (por. Franciszek).

Któryś za nas cierpiał rany....

I Ty, któraś współcierpiała....

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste....

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: Oto król wasz! A oni krzyczeli: Precz! Precz! Ukrzyżuj Go! Piłat rzekł do nich: Czyż króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Poza Cezarem nie mamy króla. (J 19,13-15)

Podczas przesłuchania Jezusa Piłat nie chciał słuchać Jego słów o prawdzie. Zachowywał się cynicznie, unikał możliwości zrozumienia sytuacji. Z pewnością musiałby wtedy podjąć właściwe decyzje. Co więcej, chwilę później Piłat umywa swoje dłonie, aby pokazać, że on nie ma sobie nic do zarzucenia. Wina jest po stronie innych. Usiłował stanąć na uboczu, przyglądać się z bezpiecznego dystansu rozwojowi wypadków. Zależało mu jedynie na ocaleniu swojego wizerunku i pozorów dobrego funkcjonowania władzy.

W Kościele jest wiele niewinnych osób, które zostały zranione w delikatnej sferze seksualności. Często nie zostały one wysłuchane i zrozumiane przez braci i siostry w wierze oraz tych, którzy kierują wspólnotą. Gdy stajemy wobec ich świadectwa, wiemy, że nie wolno nam umywać rąk. Nie możemy też unikać konfrontowania się ze złem w imię zachowania dobrego wizerunku, powagi stanowiska czy zwyczajowo przyjętych sposobów postępowania.

Prośmy Jezusa niewysłuchanego i niezrozumianego, abyśmy potrafili zrobić wszystko, co w naszej mocy, by pomóc osobom w jakikolwiek sposób skrzywdzonym w Kościele, aby zostały wysłuchane, mimo że w ich głosie nierzadko słychać gniew i smutek, oraz aby otrzymały sprawiedliwość i wsparcie. Prośmy o dar i umiejętność słuchania oraz współodczuwania z cierpieniem ofiar, aby móc podjąć właściwe decyzje i zdecydowanie je realizować.

Któryś za nas cierpiał rany....

I Ty, któraś współcierpiała....

Stacja II: Jezus bierze krzyż

Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. (J 19,16-17).

Jezus nie bał się przyjąć krzyża, choć był to znak poniżenia i hańby. Nie odrzucił go, choć był ciężki, twardy i sprawiał ból. Podjął wiążące się z krzyżem cierpienie fizyczne, psychiczne i duchowe, któremu w żaden sposób nie był winny. Wziął na siebie cały ten ciężar i przeszedł pośrodku tłumu, który zachowywał się bardzo agresywnie, wrogo, niesiony falami nienawiści. Zaufanie do Ojca, więź miłości z Nim, pozwoliły Mu objąć odrzucane przez wszystkich drzewo krzyża i przemienić w narzędzie zbawienia i czci.

Św. Paweł zachęca, abyśmy nosili nawzajem swoje brzemiona (Gal 6, 2). W dzisiejszym świecie dla wielu osób są one zbyt ciężkie: dla uchodźców uciekających przed wojną, ofiar katastrof naturalnych i ekologicznych, mieszkańców slumsów, ale także starszych, chorych i samotnych w naszych sąsiedztwie. Jest to krzyż całej wspólnoty wierzących w Chrystusa, który właśnie z takimi osobami w szczególny sposób się identyfikuje. Krzyż związany ze współczestnictwem we wspólnocie nigdy nie jest łatwo nieść. Zamykanie się w swojej prywatności i izolowanie się pogarsza sytuację naszą i innych: skazujemy siebie na osamotnienie, poczucie bezsensu i pustki.

Prośmy, aby uwaga i troska o najsłabszych, marginalizowanych, wykluczanych były stałym zaangażowaniem się każdej wspólnoty chrześcijańskiej żyjącej duchem Ewangelii. Prośmy o wyobraźnię i świeżość spojrzenia, abyśmy twórczo i z entuzjazmem potrafili przebudować nasze wzajemne relacje w Kościele. Niech Pan postawi w centrum tego dzieła troskę o ubogich, prześladowanych, płaczących i smutnych.

Stacja III: Pierwszy upadek pod krzyżem

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ućcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. (Mt 11,28-29).

Jezus upada już na początku swojej drogi. Zadane rany dały się we znaki na samym początku realizacji Jego najważniejszego dzieła. Czyżby przeliczył się ze swoimi siłami? Czy doniesie krzyż do końca? Czy nowe rany nie osłabią Go jeszcze bardziej? Wiemy, że podniósł się z ziemi i ruszył dalej. Z powodu tego wysiłku był na pewno bardziej osłabiony, a każdy ruch był boleśniejszy. Nie osłabiło to jednak Jego wielkich pragnień i ducha służby człowiekowi z miłości.

Każdy z nas nosi w sobie jakieś rany. Zadane zostały one nieraz przez tych, od których byliśmy zależni, którym ufaliśmy, byli nam bliscy, których kochaliśmy. Były to rany porzucenia, odrzucenia, nadużycie zaufania, różnego rodzaju wykorzystanie, manipulacja, lekceważenie lub obojętność. Rany zadane w młodym wieku z reguły naznaczają całe życie człowieka, powodują wielkie trudności we właściwym rozwoju świata uczuć, relacji i wspólnoty.

Powołanie chrześcijanina polega również na tym, aby wzorem Jezusa otaczać opieką skrzywdzonych i leczyć rany. Przede wszystkim potrzebujemy uświadomić sobie, gdzie i kiedy nie zareagowaliśmy na różne rodzaje krzywdy, która działa się obok. Dlatego prośmy o łaskę wrażliwości na ludzką krzywdę w wymiarze indywidualnym i społecznym. Prośmy o łaskę mądrości w reakcji na szkody moralne, duchowe i fizyczne. Niech Pan pomoże nam skutecznie im przeciwdziałać, a także mądrze wspierać i uzdrawiać skrzywdzonych.

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę

Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. (Łk 2,34-35)

Maryja towarzyszyła Jezusowi na krzyżowej drodze. Na pewno pamiętała o tym, jak na początku życia Jezusa została ostrzeżona przez Symeona o bólu, który będzie musiała przyjąć w przyszłości. Zatrwożyły ją te słowa. Na krzyżowej drodze Syna Maryja stała się błogosławioną: była całkowicie ubogą i cichą, pozbawioną wsparcia w człowieku, smuciła się i płakała, cierpiała prześladowanie, i słyszała, jak ludzie mówią wszystko złe z powodu Jej Syna. Droga krzyżowa stała się dla Niej drogą błogosławionych królestwa Bożego.

Maryja potrafi współczuć z tymi, którzy są odrzuceni i płaczą. Ich cicha skarga, ignorowana, ukrywana lub wyciszana, dochodzi do jej uszu i serca. W swoim kantyku przekazuje im głos i nadzieję, gdy wychwala Boga, który „(...) wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (por. Łk 1, 51-53). Pan chce być po stronie ofiar i ukazać nam błogosławieństwo, które stało się ich udziałem.

Prośmy, aby Kościół, którego figurą jest Maryja, uczył się od niej wrażliwości i delikatności oraz bliskości w stosunku do tych, którzy choć nie mają głosu i są marginalizowani, to jednak mają udział w błogosławieństwach Jezusa i stanowią centrum królestwa Bożego. Prośmy też za ludzi Kościoła, aby potrafili zaangażować się w sytuację odrzuconych i uciszanych, wejść całą swoją osobą w ich bolesną sytuację, podjąć ryzyko cierpienia, które stanie się także ich udziałem.

Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. (Łk 23,26)

Szymon został przymuszony do niesienia krzyża. Był zmęczony, głodny, chciał iść do domu, zjeść i położyć się spać. Jutro znowu musiał wstać do pracy. Szymon bronił się, więc musiano go zniewolić. Rozgniewany i oburzony ujmuje krzyż i niesie go przez kilka chwil. A przecież jest to również krzyż Szymona, jego grzech i popełnione przez niego zło są również w nim zawarte.

Współczesne społeczeństwa są głęboko naznaczone przemocą i zniewalaniem ludzi. Na całym świecie osoby są pozbawiane wolności siłą, podstępem czy przymusem fizycznym lub psychicznym; stają się przedmiotem, towarem, czyjąś własnością, są traktowane jako środek, a nie cel. Nadal miliony dzieci, mężczyzn i kobiet w każdym wieku są zmuszane do pracy i życia w warunkach zbliżonych do niewolnictwa. Można nawet powiedzieć, że wyzysk człowieka przez człowieka jest coraz bardziej rozpowszechniony i staje się dzisiaj plagą. Na naszych oczach dokonuje się wyzysk migrantów czy osób zmuszonych do życia w sytuacji nielegalności, zmuszanie do niewolniczej pracy i prostytucji, handel nieletnimi i dorosłymi. Tym wszystkim znanym i nieznanym formom niewolnictwa często towarzyszy powszechna obojętność zwyczajnych ludzi i globalnych instytucji i organizacji (Franciszek).

Prośmy, aby Kościół przypominał o godności osoby ludzkiej stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, o powołaniu każdego człowieka do nawiązywania relacji międzyludzkich nacechowanych szacunkiem, sprawiedliwością i miłością. Prośmy, aby ludzie wierzący potrafili mobilizować społeczeństwo obywatelskie, instytucje państwowe i światowe, różnego rodzaju organizacje w celu wypracowania globalnej i wszechstronnej odpowiedzi na wyzysk i zniewolenie, która będzie wyrazem międzyludzkiej solidarności i braterstwa.

Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

Nazajutrz Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. (J 1,29)

Pewna kobieta przedarła się przez tłum i otarła Jezusowi twarz swoją chustą. W morzu nienawiści znalazła się kropla współczucia. Pośród wielu gestów złości, wrogości i pogardy, swoim czułym gestem otworzyła przestrzeń dla komunikacji nowego rodzaju. Weronika nie ulękła się, nie poszła z prądem niechęci, lecz postąpiła według własnego sumienia, po ludzku, bohatersko. Jezus zostawia swe oblicze na chuście Weroniki. Może je ona teraz kontemplować i sama stawać się obliczem Jezusa dla innych.

Nasze życie społeczne zalewa ocean nienawiści i agresji. Wiele ekscytacji, irytacji, słów pełnych gniewu i złości, wiele jątrzenia, wrogości, zaciekłości, zawziętości, złości, cynizmu, jadowitości, kąśliwości, zgorzkniałości, antagonizmów, nieżyczliwości, pogardy, uprzedzeń, zawiści, napastliwości, odrzucenia. Jakże wiele osób posługuje się nienawistnym językiem, pogardą, bezpodstawnym oskarżaniem innych w mediach, internecie, w szkołach, na ulicy, w parlamencie, a nawet w Kościele. Patrząc w nasze serca czujemy nieraz potrzebę, aby dokładnie tak samo zareagować, czujemy się usprawiedliwieni, aby kontynuować ciąg złych słów i gestów.

Panie, prosimy, ucz nas nowego języka, języka miłości, przywróć nam mowę, jak uczyniłeś to tylu niemym. Uczyni nasze serca cichymi i pokornymi, a zarazem pełnymi siły i mocy, aby z naszego wnętrza płynęły słowa, które prowadzą do wzajemnego zrozumienia, pojednania i zgody. Niech Twój Kościół, dzięki mocy Ewangelii i Twojego królestwa, stanie się narzędziem i znakiem jedności całego rodzaju ludzkiego.

Stacja VII: Drugi upadek Jezusa

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. (J 12,24)

Jezus ponownie upada. Nie było wystarczające wsparcie ze strony Matki, pomoc Szymona, ani czułość Weroniki. To wstydlivy upadek, okazanie słabości, odarcie z heroizmu. Jezus nie jest greckim czy rzymskim herosem, nie pokłada ufności w sobie, sile mięśni, sile woli, charakterze, inteligencji. Cały składa siebie w ręce Ojca. Wszelka siła Syna płynie z miłości Ojca.

Szczególną tragedią są rany doświadczane przez wiele dzieci, przez dziewczęta i chłopców, a spowodowane nadużyciami władzy, sumienia i wykorzystywaniem seksualnym

przez duchownych i osoby konsekrowane. O doświadczonym wykorzystaniu nie da się zapomnieć, ono stanowi część dalszego życia; wykorzystanie zabija jakąś część serca ofiary, powoduje zniszczenie na poziomie moralnym, psychologicznym i ludzkim. Gdy sprawcą jest kapłan, reprezentant Boga na ziemi, osoby bezradne i słabe mają poczucie, że rani je sam Bóg. To najstraszniejsza rzecz, jaka może przytrafić się człowiekowi. Nie ma on bowiem już gdzie zwrócić się ze swoim cierpieniem. Jest całkowicie osaczony i osamotniony.

Panie, przynosimy Ci zło spowodowane przez tych, którzy zdradzają swoje powołanie, swoją przysięgę, swoją misję, swoją konsekrację dla Boga i Jego ludu. Prosimy o dar nawrócenia dla sprawców, którzy często tak są uwikłani w zło, że do końca nie potrafią stanąć w prawdzie, nie mają poczucia winy, podczas gdy ofiary czują się tak winne i skrepowane. Prośmy, aby oni wszyscy nawrócili się, w pełni uznali swoją winę, oddali się w ręce ludzkiej sprawiedliwości, i w pokorze prosili o Boże miłosierdzie nad sobą.

Stacja VIII: Jezus spotyka płaczące niewiasty

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym? (Łk 23,27-31)

Kobiety płakały nad losem Jezusa. Były przerażone ogromem Jego cierpienia, zaciekłością tłumu i brutalnością żołnierzy. Potrafiły współczuć, ale w przeciwieństwie do Maryi, widziały tylko powierzchnię rozgrywających się spraw, rozumowały tylko po ludzku. Nie dostrzegały istoty dzieła, które dokonuje się na ich oczach. Nie zauważały tego, że same narażone były na jeszcze większe niebezpieczeństwo.

Łatwo ulegamy posmakowi skandalów, presji wzburzonego otoczenia, medialnym doniesieniom, które dyktują nam, co jest ważne, a co nie. Łatwo utracić perspektywę i zawęzić myślenie i działanie. Dlatego ważny jest los dzieci wykorzystywanych nie tylko przez duchownych i ludzi Kościoła. Potrzeba, abyśmy zatroszczyli się o ofiary wykorzystywania bez rozróżniania na ofiary księży i ofiary innych, ofiary „lepsze” i „gorsze”, bo wykorzystane przez innych i nie zasługujące na uwagę, troskę i wsparcie. Prawdziwi winni potrafią dobrze się ukrywać, tak że trudno ich nieraz odkryć w mężach, ojcach chrzestnych, dziadkach, wujkach, braciach, sąsiadach, trenerach, nauczycielach. Potrzeba systemowych rozwiązań, które chronią wszystkie dzieci w każdym środowisku, gdzie one się znajdują.

Prośmy miłosiernego Boga, abyśmy potrafili jako Kościół przekształcić popełnione błędy w szansę wykorzenienia plagi wykorzystywania seksualnego nie tylko z ciała Kościoła, ale także z całego społeczeństwa. Winniśmy nieść nadzieję tym wykorzystywanym, za którymi nikt się nie wstawia, a społeczeństwo nie chce się o tym dowiadywać.

Stacja IX: Trzeci upadek Jezusa

Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. (J 11,51-52).

Jezus upadł trzy razy i trzy razy powstał. Cierpliwie i wytrwale podejmował swój krzyż, pomimo swej słabości. Pomimo wyczerpania i osłabienia, podjął na nowo walkę o ocalenie człowieka z ciemności i rozpacz, jakie są rezultatem grzechu.

Bóg nie wymaga tego, abyśmy nigdy nie byli słabi, ale zachęca, abyśmy ciągle powstawali. Całe nasze ziemskie życie jest ciągle nowym powstawaniem, ciągłym rozpoczynaniem od nowa. Nasza droga jest naznaczona nieraz licznymi upadkami. Chociaż bolesne, to jednak uczą nas pokory i całkowitego polegania na Panu. Uczą też, że potrzebujemy wsparcia ze strony innych. Biblia uczy, że potrzeba nam ludzi napełnionych prorockim duchem, którzy pomogą nam w przebudzeniu się z życia obłudnego i przewrotnego. A Bóg powołuje proroków tam, gdzie chce. Potrzebujemy też nieraz pomocy ludzi spoza Kościoła, aby pomogli nam otrząsnąć się z marazmu i zastoju.

Bóg nie zostawia nas samych z naszymi upadkami. Dał nam sakrament pojednania, w którym za każdym razem przekazuje nam nową łaskę. Prośmy o ponowne odkrycie tego sakramentu dla całego Kościoła. Dzięki niemu możemy uznać nasze grzechy, szczerze za nie żałować, wyznać je przez Panem, z Jego pomocą mocno postanowić poprawę i zadośćuczynić za popełnione zło. Prośmy, aby ten sakrament formował w nas prawe sumienie oraz drogę przezwyciężenia obłudy i zakłamania w spotkaniu z miłosiernym Bogiem.

Stacja X: Obnażenie z szat

Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze. (J 19,23-24)

Jezus stanął na miejscu kaźni. Tutaj doznaje kolejnego bólu i poniżenia. Ściąganie szat łączyło się z odrywaniem zaschłej krwi od ran; odkrywało też nagie, bezbronne, umęczone ciało. Obnażenie z szat, które ukazało poszarpane i zakrwawione ciało, to jednocześnie niesłuchanie realistyczne i pokorne objawienie tego, do jakiego stopnia Bóg przyjął wszystkie konsekwencje bycia człowiekiem.

Na różne sposoby ludzie poniżają siebie nawzajem. Mobbing w pracy, znęcanie się psychiczne i fizyczne w domu, słowne obrażanie, groźby i szantaż, złośliwości na forach internetowych i w codziennych kontaktach. Szczególnie subtelne i niebezpieczne są formy poniżania dziecka: ciągłe wytykanie mu jego błędów; wymuszanie poprawy przez bicie; obrażanie się na dziecko, kiedy jest niegrzeczne; warunkowanie miłości; umniejszanie lub ignorowanie jego potrzeb; negatywne wypowiedzi kierowane do niego w obecności innych; konflikty małżeńskie. Wszystko to ma ogromny wpływ na jego psychikę, przeżywanie siebie,

na umiejętność tworzenia relacji, budowania wspólnoty, rozwoju zaufania. Często też bardzo utrudnia życie chrześcijańską wiarą, nadzieją i miłością Jezusa Chrystusa.

Prośmy, aby Męka Chrystusa oczyszczała i odnawiała Kościół, aby stawał się bezpieczną przestrzenią dla wszystkich, którzy potrzebują schronienia, odbudowania poczucia własnej wartości i godności. Niech mocą Jego ofiary staje się on miejscem coraz bardziej bezpiecznym i gościnnym dla wszystkich, a zwłaszcza dla dzieci, oraz niepełnosprawnych i najbardziej podatnych na skrzywdzenie.

Stacja XI: Przybicie do krzyża

Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: Król żydowski. Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. (Mk 15,23-27)

Jezus został złączony z krzyżem za pomocą gwoździ. To twarde, zimne żelazo, które tak kontrastuje z miękkim i ciepłym ludzkim ciałem. Gwoździe to symbol ludzkiej bezwzględności, twardości, skłonności do okrucieństwa. Użyto ich, aby rozpiąć ludzkie ciało na drzewie krzyża. Ciało Jezusa uczyniono bezbronnym, wystawiono na wszystko, co może je zniszczyć. Jezus nie może nigdzie uciec, odejść, nie może zasłonić się rękami, odwrócić tyłem. Nie jest w stanie się bronić.

Jako ochrzczeni musimy jasno sobie uświadomić, że jesteśmy członkami jednego Ciała Chrystusowego: świeccy i księża, osoby konsekrowane i biskupi, kobiety i mężczyźni oraz dzieci. Jesteśmy organicznie powiązani ze sobą i wzajemnie za siebie odpowiedzialni. Jeśli pozwalaliśmy na tworzenie albo sami tworzyliśmy grupy lepszych, uprzywilejowanych, nietykalnych, sprzeciwił się Ewangelii i popełniliśmy grzech klerykalizmu. Klerykalizm powoduje rozłam w Ciele Chrystusa i sprzyja rozwojowi form zła, w tym nadużyć władzy, sumienia i wykorzystywaniu innych. W odnowieniu Kościoła powinni aktywnie uczestniczyć wszyscy członkowie ludu Bożego, których nie można zastępować, wyciszać, pomijać, ograniczać do małych elit, bo takie postępowanie umniejsza i nie docenia łaski chrzcielnej, którą Duch Święty złożył w sercach każdego wierzącego wraz z niezliczonymi darami dla całej wspólnoty.

Prośmy, abyśmy w dziele uzdrawiania ran Kościoła nie ograniczyli się jedynie do problemów organizacyjnych i administracyjnych. Prośmy o umiejętność odradzania życiowej tkanki Kościoła, tkanki wzajemnego zaufania wszystkich jego członków. Jej naprawienie wymaga bardzo dużych umiejętności „tworzenia zdrowych i dojrzałych więzi i przestrzeni, które potrafiłyby szanować integralność i intymność każdej osoby” (Franciszek). Niech Pan hojnie nam udzieli tej umiejętności.

Stacja XII: Śmierć Jezusa

Eloi, Eloi, lema sabachthani, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mk 15,34; Mt 27,46)

Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. (Łk 23,34)

Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju. (Łk 23,43)

Niewiasto, oto syn Twój. Oto Matka twoja. (J 19,26-27)

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę. (J 19,28)

A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się!

I skłoniwszy głowę oddał ducha. (J 19,30)

Po ukrzyżowaniu cierpienie Jezusa trwało jeszcze przez trzy godziny. Wypowiedział wtedy kilka ważnych słów, które ukazują coś z wewnętrznej walki i duchowego procesu, który przechodził w obliczu śmierci, skutku grzechu. Była w Nim jednak niezachwiana wierność posłannictwu otrzymanemu od Ojca i niepojęta miłość ku nam. One pozwoliły Mu konsekwentnie i do końca zrealizować podjętą misję.

Do śmierci Jezusa doprowadził splot złożonych przyczyn, a przede wszystkim mnóstwo zaniedbań zwyczajnych ludzi, obojętność, unikanie konfrontacji, przemilczanie oraz plotki. Księżę tego świata, grzech i korupcja zdawały się mieć ostatnie słowo, skazając wszystko gorczą, nieufnością i szemranieniem.

Nieraz żyjemy jak „osoby, które nie czują, aby dopuszczały się poważnych uchybień przeciwko Prawu Bożemu”. To znieczula nas i sprawia, że żyjemy w swego rodzaju odrętwieniu. Ponieważ nie znajdujemy w sobie nic poważnego, co moglibyśmy sobie zarzucić, nie zauważamy tej letniości, która stopniowo opanowuje nasze życie duchowe, a ostatecznie grozi nam tym, że ulegniemy zepsuciu. Z grzeszników staniemy się ludźmi zepsutymi (por. Franciszek).

Prośmy o ducha pokuty dla siebie i dla Kościoła. Niech pokuta i post rozbudzą nasze sumienia, naszą solidarność i zaangażowanie, pomogą pokonać żądzę panowania i posiadania. „Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata” (Franciszek). Dzięki temu nasza pokuta może stać się błogosławieństwem dla nas i innych oraz mocą dla odrodzenia naszej wspólnoty i Kościoła.

Stacja XIII: Zdjęcie z krzyża

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Pilata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. (J 19,31-34).

Ciało Chrystusa zostaje rozdarte po raz ostatni. Tym razem rana sięga do samej głębi. Pan pozwolił przebić własne Serce, by ukazać swoją najgłębszą naturę – naturę Człowieka dla innych, który z bezinteresownej miłości służy nawet w śmierci i poprzez śmierć, obmywa nasze stopy z brudu grzechu i czyni nowym ludem.

W naszym życiu jest wiele momentów, w których skupiamy się na sobie do tego stopnia, że Bóg i inni ludzie całkowicie znikają. Rośnie zachłanność, potrzeba nam rzeczy, aby posiadać i konsumować. Istotny staje się szybki i łatwy zysk, doraźne działania i zaspokajanie chwilowych potrzeb. Rodzi się przemoc i wielorakie formy zbiorowego egoizmu. Powodowani egocentryzmem siebie samych stawiamy w centrum swojego myślenia, planowania, działania. Nawet Boże słowo interpretujemy z korzyścią dla nas, osłabiając Jego moc i uciekając od konfrontacji z nim. Stajemy się panami Bożego słowa, którym manipulujemy, pełni pychy i samouwielbienia. (Franciszek).

Prośmy, aby Pan umierający na krzyżu wciąż uwalniał nas od zniewolenia w „ja”, pokonywał kolejne mury naszego egoizmu, otwierał na nawiązywanie relacji. Prośmy, niech Pan wyleje na Kościół swojego Ducha służby, abyśmy będąc wolni, mogli służyć i angażować się dla Boga i innych. Polecajmy i zawierajmy Najświętszemu Sercu Jezusa szczególnie wszystkich kapłanów i osoby konsekrowane, aby byli dla nas przykładami bezinteresownej miłości i służby.

Stacja XIV: Złożenie do grobu

Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. On to udał się do Pilata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Był to dzień Przygotowania i zapalono już światła szabat. Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabat. (Łk 23,50-56).

Józef z Arymatei zdjął ciało Jezusa z krzyża i złożył je w ramionach Matki. Zniszczone przez ludzi ciało Syna spoczywa na Jej łonie. Maryja otoczyła je czułością i ciepłem. Zaraz potem ciało Jezusa zostało złożone w ziemi jak ziarno. Przeniknięte światłem zmartwychwstania Ziarno to odnowi ziemię i niebo, uczyni je nowym stworzeniem.

Również środowisko naturalne, Boże dzieło, potrzebuje troski Kościoła. Obecność Bożego Słowa i Bożego Ducha w Kościele zapoczątkowuje ich obecność w całym stworzeniu, które „jęczy i wzdycha w bólach rodzenia (Rz 8, 22). Dlatego kryzys ekologiczny, który dzisiaj tak głęboko dotyka przyrody, jest również kryzysem Kościoła. „Przemoc, jak istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia” (Franciszek). Grzech ukazuje się w różnych formach przemocy i znęcania się wobec najsłabszych, ale też wobec przyrody.

Prośmy o łaskę nawrócenia ekologicznego. Potrzeba codziennych gestów, postaw i zachowań, przełamujących logikę przemocy, wyzysku, egoizmu, konsumpcji, która znęca się nad życiem we wszystkich jego formach. Prośmy o głębokie przekonanie, że nawet drobne i pojedyncze działania „rzucają w społeczeństwie ziarno dobra, które zawsze owocuje (...). Zapoczątkowują one w łonie tej ziemi dobro, które ma zawsze tendencję do rozprzestrzeniania się, czasami niedostrzegalnie” (Franciszek). W końcu prośmy o wrażliwość na kruchość ubogich i środowiska, abyśmy usłyszeli i przejęli się zarówno wołaniem ziemi, jak i krzykiem biednych i potrafili okazać troskę o innych i o środowisko.

Stacja XV: Zmartwychwstanie

I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc (1 Kor 15, 22-24).

Dzięki Chrystusowi śmierć i grób nie są ostatnim słowem ludzkiego życia, a rozpad i dezintegracja nie są ostatnim słowem ludzkiej wspólnoty. Te doświadczenia, właściwie przeżyte, mogą być początkiem nowego sposobu istnienia, które ostatecznie pokona śmierć, zło i grzech oraz oczyści i odnowi wspólnotę, jak tego doświadczyli Apostołowie niedługo po bolesnych wydarzeniach Drogi krzyżowej.

Ciało Chrystusa w Kościele potrzebuje zmartwychwstania. Potrzeba przede wszystkim „nawrócenia naszego myślenia, naszego sposobu modlenia się, sprawowania władzy i zarządzania pieniędzmi, podejścia do władzy, a także naszego odnoszenia się do siebie nawzajem i do świata” (Franciszek). Bóg nie opuścił swojego ludu, a Jego Duch pragnie ponownie „rozbudzać i napełniać ufnością w tworzenie wspólnego projektu, szerokiego, pokornego, pewnego, umiarkowanego i przejrzyściego” (Franciszek).

Prośmy, aby Pan nieustannie wzbudzał i inspirował w swoim Kościele nawrócenie misyjne i duszpasterskie. Niech otworzy przed nami nowe drogi, które coraz lepiej odpowiadałyby Ewangelii i coraz pełniej szanowały ludzką godność.

Zakończenie

Szliśmy za Jezusem Jego Drogą krzyżową, starając się uświadomić sobie, co dzisiaj dla nas oznacza nawrócenie osobiste i wspólnotowe oraz przemiana mentalności i stylu życia w Kościele i społeczeństwie. Szliśmy w przekonaniu, że różne sprawy są ze sobą powiązane i nie można ich rozwiązywać w izolacji. Na złożone problemy współczesnego świata i Kościoła należy dawać odpowiedzi, które biorą pod uwagę różne sfery życia i wymiary człowieczeństwa.

W tej drodze krzyżowej towarzyszyły nam bardzo często myśli i słowa papieża Franciszka. Prośmy dla Ojca świętego o ducha mądrości i roztropności, a także ducha męstwa i odwagę. Prośmy dla całego Kościoła o otwarte uszy i oczy serca, o umiejętność słuchania Boga i trwania wiernie przy Jego słowie, aby „uczyć się patrzenia tam, gdzie patrzy Pan,

przebywania tam, gdzie Pan chce, byśmy byli, nawracania serca, trwając w Jego obecności”
(Franciszek).

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...